Nr. 12 Dnia 15 czerwca 1933 r. Rok VI

KRONIKA PARAFJALNA

DWUTYGODNIK

Parafja Porąbka Djecezja Częstochowska



Emigrantka pod figurą.

Polacy na obczyźnie.

W obecnych warunkach niema prawie kraju lub państwa na całej kuli ziemskiej, w którymby nie zamieszkiwali Polacy, tworząc mniejszości pod względem liczebnym mniej lub więcej znaczne.

Emigracja nasza tworzyła się w dwojaki sposób. Pierwsza fala emigrantów — to uchodźcy z kraju ojczystego ze względów politycznych, a za tą falą emigracji politycznej popłynęła druga, która opuszczała zagony ojczyste ze smutną pieśnią na ustach: „Dla chleba, Panie, dla chleba".

Ziemię ojczystą opuszczali najzdrowsi i najenergiczniejsi. Żaden niedołęga życiowy nie zaryzykuje udać się w strony nieznane, do obcych ludów, różniących się od niego mową, obyczajem i wierzeniami Szli najdzielniejsi. Nic dziwnego, że na obczyźnie potworzyli wspaniałe warsztaty pracy, że pozyskali sobie zaufanie u obcych, niosąc wieść o Polsce w najdalsze zakątki świata.

Będąc w Rosji wschodniej w czasie wojny, miałem możność przekonania się że cały szereg najważniejszych placówek na Wschodzie Rosji zajmowali Polacy. Polaków mieszkających poza granicami Polski można podzielić na dwie grupy. Do pierwszej zaliczamy tych, którzy mieszkają w krajach sąsiadujących z Polską, a więc w Czechosłowacji, Litwie, Niemczech, Rosji i Rumunji. Do drugiej grupy należy emigracja polska na ziemiach obcych, dalej od granic polskich położonych, lub w krajach zamorskich.

Otóż przyjrzyjmy się najpierw krajom sąsiadującym z Polską i zwróćmy uwagę na ilość Polaków w tych krajach.

W Czechosłowacji mieszka około **250 tys.** osób, przyznających się do narodowości polskiej. Większa część tych Polaków zamieszkuje Śląsk po stronie czeskiej i Morawy.

Polacy w Czechosłowacji są najlepiej zorganizowani i tworzą wielkie wartości kulturalne i społeczne. Organizacje Polaków w Czechosłowacji mogą służyć za wzór innym środowiskom polskim na obczyźnie. W Litwie mieszka Polaków prawie tyle co w Czechosłowacji t. j. około 250 tys Litwa stanowiła dawniej w przedrozbiorowej Polsce dzielnicę naszego kraju.

Polacy w Litwie stanowią obecnie 10% mieszkańców całego państwa litewskiego.

Żyją tam nasi rodacy w warunkach b. ciężkich, wciąż narażeni na szykany i prześladowania ze strony mściwych Litwinów.

W Łotwie mieszka około 70 tys. Polaków, głównie w Inflantach polskich i w mieście Rydze.

Największa jednak ilość Polaków w sąsiedztwie własnego państwa zamieszkuje w Rzeszy niemieckiej. Jest tam Polaków 1 miljon i 400 tys.

Polacy zamieszkują Śląsk Opolski, Pogranicze, Prusy Wschodnie, Westfalję i Nadrenję.

W Rosji Polaków zamieszkuje około 800 tys. Przeważnie włościanie i małomieszczanie.

Ludność ta jest pozbawiona całkowicie łączności z własną Ojczyzną.

W Rumunji mieszka około 100 tys. wieśniaków robotników i rzemieślników polskich, z których około 60 tys. zamieszkuje na Bukowinie. A więc w krajach sąsiadujących z Polską jest naszych rodaków około 2 miljony 870 tys. Są najbliżsi, co do odległości, nasi, rodacy. Od odrodzonej Ojczyzny dzieli ich tylko granica.

A teraz pomówimy o Polakach, rozsianych na ziemiach odległych, oddzielonych od nas często dziesiątkami tys. kilometrów.

Otóż najliczniejszym środowiskiem polskiem daleko poza granicami kraju — są Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Polaków tam mieszka 4 miljony.

Są to przeważnie robotnicy i rolnicy, którzy już potrafili wytworzyć własną inteligencję. Polonja amerykańska, obok czechosłowackiej może się poszczycić wspaniałemi wynikami pracy swej kulturalnej i oświatowej.

Parafji polsko-katolickich w Stanach Zjednoczonych jest obecnie przeszło 800, a przy zgórą 500 parafjach są założone szkoły parafjalne, prowadzone przez nauczycielstwo świeckie i zakonne.

Drugie co do liczebności środowisko emigracji polskiej znajduje się we Francji. Obecnie przebywa jeszcze około 700 tys. Polaków.

W większej części są to górnicy i robotnicy fabryczni, którzy swą pracą i trudem przyczyniają się do odbudowy zniszczonych wojną części Północnej Francji. Emigracja polska pod względem organizacyjnym ma dużo braków. Szczególniej szkolnictwo polskie jest jeszcze b. słabo zorganizowane. Zaledwie 1/3 część dzieci emigrantów pobiera naukę języka polskiego.

Reszta i to większość uczęszcza do szkół francuskich z wielką szkodą dla wyrobienia w sobie świadomości narodowej.

A teraz zapytajmy siebie: „Gdzie niema Polaków?"

Prawie po całej kuli ziemskiej rozproszyli się synowie wolnej obecnie Matki — Ojczyzny!

W Brazylji mieszka przeszło 200 tys. Polaków, robotników-kolonistów i robotników na plantacjach. W Kanadzie żyje około 100 tys. Polaków. W Argentynie pracuje 100 tys. Polaków, a przybywa ich co miesiąc po kilkaset.

W Belgji mieszka około 50 tys. górników i robotników Polaków, w Holandji około 6 tys., w Danji 8 tys. zatrudnionych w rolnictwie. W Jugosławji, na Węgrzech, w Austrji, na Dalekim wschodzie, w Chinach, Mandżurji — wszędzie znajdziemy skupienia Polaków, liczące przynajmniej po 5 tys. dusz.

Znajdujemy również naszych rodaków w Anglji, Estonji, Szwajcarji, w Australji i na wyspie Kubie, we Włoszech i Turcji, Finlandji, Luksemburgu i Meksyku, Szwecji, Bułgarji, Peru — wszędzie możemy spotkać Palaków.

Gdybyśmy podsumowali wszystkich Polaków, zamieszkujących poza granicami kraju, otrzymamy przeszło 8 miljonów dusz polskich, a więc czwartą część narodu polskiego.

Czy te 8 miljonów dusz, serc polskich poza granicami kraju, są bez znaczenia dla Ojczyzny?

Przenigdy! Emigracja przedstawia wielką siłę materjalną i duchową.

W krytycznych chwilach swego bytowania powojennegò Ojczyzna niejednokrotnie zwracała się o pomoc do swoich synów w krajach szczególnie zamorskich i znajdowała tam żywy odźwięk.

Polacy poza granicami kraju są propagatorami polskości wśród obcych.

Nasz przemysł i handel w emigracji znajduje podstawy do swego rozwoju. Emigracja odgrywa rolę pośrednika na terenach, które usiłuje zdobyć państwo polskie dla przemysłu i handlu krajowego.

A więc rola emigracji polskiej rozsianej po całym świecie jest i będzie b. doniosłą i ważną dla rozbudowy naszego przemysłu i handlu.

Stąd i Ojczyzna nasza musi poczuwać się do wielkich obowiązków, w stosunku do emigracji. Państwo polskie winno roztoczyć opiekę troskliwą nad Polakami poza granicami kraju. Trzeba starać się zabezpieczać na drodze umów z poszczególnemi rządami takie warunki i prawa dla naszych rodaków, by mogli nietylko zdobywać środki do życia u obcych, ale i zachować swą polskość, swoje obyczaje i swoją odrębność narodową. W tym kierunku dużo już zrobiliśmy; jednak pozostajemy jeszcze w tyle za Niemcami, którzy stworzyli organizację, obejmującą wszystkich Niemców, mieszkających poza granicami Rzeszy Niemieckiej.

U nas niedawno utworzono organizację p. t. „Opieka nad Rodakami na obczyźnie", która ma objąć siecią Polaków rozsianych po całej kuli ziemskiej i swoim wpływem opiekuńczym bronić ich przed wynarodowieniem.

Protektorat nad tą piękną a pożyteczną organizacją objął Prymas Polski Ks. Kardynał Hlond.

Komu warunki pozwalają, winien się zapisać na członka „Opieki nad Rodakami na obczyźnie" i przysłużyć się do zachowania dla Ojczyzny 8 miljonów Synów rozproszonych po świecie.

Szanowni Czytelnicy!

Czyście kiedy dłużej zastanawiali się nad tem dziwnem zjawiskiem w przyrodzie jakiem jest światło?

„Światło – to najsubtelniejsza materja, w tej postaci materja (światło) zbywa się swej ociężałości i przenika obszary niezmierzone w sposób i z szybkością nieporównaną.

Granice działalności światła rozciągają się na krańce świata i ma ono w sobie coś zaiste ponadprzestrzennego i ponadczasowego.

Oderwane nawet od gwiazd dawno wygasłych, istnieje jednak i płynie wciąż nieprzerwanie we wszystkich kierunkach. Przenika pustkę i pod odmienną nieco postacią przenika materję.

Jest cudownym i jedynym pośrednikiem w poznaniu wewnętrznego składu dalekich ciał niebieskich, Rozbija się na siedem barw, jak siedm darów Ducha św., jak siedm cnót.

Nie bez racji tęcza jest znakiem przymierza ziemi z Niebem.

A czem jest światło dla życia? Jakież jest jego działanie w roślinach? Jak przyczynia się do bujnej wegetacji? Co ożywia? Co zabija? (chorobotwórcze bakterje)".

Oto czem jest światło. Korzystamy z niego codziennie, życie nasze bez światła jest nie do pomyślenia.

Korzystamy z tego daru Bożego na każdy dzień nie uważając nawet za wskazane podziękować Stwórcy za ten bezcenny, wielki, niezbędny dla nas dar.

Niedawno rozmawiałem z jednym z pracowników kopalń. Uskarżał się przedemną, że był zmuszony opuścić mieszkanie jasne, słoneczne, bo za światło dzienne była specjalna opłata, którą właściciel domu pobierał od niego. Płacił dopóki mógł, jak zaczął pracować na 2–3 dni w tygodniu trzeba było pożegnać się z mieszkaniem słonecznem. Przy tej okazji mój znajomy wypowiedział takie zdanie: „Płacić musiałem za światło, które przecież daje nam przyroda". Pewna nieścisłość w tem zdaniu.

Przyroda nam daje.... A co to jest przyroda? Czy jakaś istota, ożywiona myślą twórczą?, czy ona, ta przyroda, jest świadoma swego celu, postępuje podług wskazówek swego rozumu.?

Przyroda sama nie mogła zakreślić sobie działania i celowości. Przyroda nie mogła stworzyć światła i obdarzyć istoty żywe jego dobroczynnem działaniem bo przyroda jest bezduszna, bo przyroda to tylko zbiór wszystkich stworzonych rzeczy.

Więc trzeba jasno sprawę postawić.

Nie przyroda daje nam światło, ale daje nam światło istota ożywiona najwyższą inteligencją, świadoma celów, nadająca każdej rzeczy odpowiedni sens istnienia. Istota ta wprawiła kiedyś w ruch bezduszną materję, zakreśliła drogi i kierunki tych dróg ciałom niebieskim, których jest całe miljardy.

Potęga i siła tej Istoty nie da się ogarnąć naszym rozumem ograniczonym.

Istoty tej nie możemy zrozumieć, możemy tylko podziwiać i w pokorze ducha ku Niej swój wzrok kierować. Istotę tę wszechpotężną nazywamy Bogiem.

Więc należało powiedzieć: „Bóg nam daje światło" Nie dziwię się jednak temu pracownikowi; nietylko on tak się wyraża. Powiedzenie, „światło nam daje przyroda" nic jeszcze nie mówi i nic nam nie tłumaczy.

Gdy zaś powiem „Bóg nam daje światło" wtedy dopiero znajdę się na właściwej drodze jasnej i zrozumiałej. Za światło więc niech będzie najwyższa cześć i chwała Stwórcy wszystkich rzeczy – Bogu!.

Młodzież dorastająca.

Młodzieży w Polsce według ostatniego spisu jest około 8 miljonów, w tem 5 miljon. 600 tys. młodzieży polskiej. Młodzieży szkolnej w wieku od 14–25 lat jest mniej więcej 3% młodzieży; pozaszkolnej 7 miljonów 500 tys., w tem polskiej 5 miljonów 430 tys.

Po te 5 miljonów 430 tys. młodzieży pozaszkolnej, dorastającej wyciągają się różne ręce, nawet i brudne; różne sztandary chcą powiewać nad głowami tych 5 miljonów 430 tys. młodzieży polskiej.

Kto pozyska te miljony, ten zdobędzie młodego ducha narodu, ten będzie tworzył jutro Polski. Wśród szeregu organizacji młodzieży do najpotężniejszych pod względem liczebnym zaliczyć trzeba Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej — S. M. P.

Dowodzą tego liczby.

Rok 1929 — 135 tys. 506;
„ 1930 — 156 tys. 795;
„ 1931 — 187 tys. 226;

Mamy na uwadze członków czynnych. Razem z członkami nieczynnymi było w S. M. P. w r. 1931 223 tys. 611 osób.

Wszystkiej młodzieży zorganizowanej w całej Polsce według statystyki jest 500 tys., z tej liczby na rzecz Stowarzyszeń przypada 223 tys. A więc niemożemy narzekać na Kryzys, przynajmniej pod tym względem.

Stowarzyszenia Młodzieży nie mają żadnych subwencji, idą o własnych siłach, licząc jedynie na poparcie ludzi dobrej woli i na szczytne idee, które ożywiają tę organizację młodzieży w naszym kraju.

Program pracy w Stowarzyszeniach jest apolityczny. Stowarzyszenia nie służą żadnej partji. Są niezależne.

Ojciec Święty w jednej ze swych encyklik tak się wyraża o programie pracy wśród młodzieży dorastającej: „Chrześcijańskie wychowanie obejmuje cały zakres ludzkiego życia fizycznego i duchowego, intelektualnego, moralnego, indywidualnego, rodzinnego i społecznego, nie żeby je w jakikolwiek sposób umniejszyć, ale żeby je poprzeć, nim pokierować i udoskonalić w myśl wykładu i nauki Chrystusa". Tak mówi o wychowaniu Ojciec Święty.

Stąd w Stowarzyszeniach Młodzieży żadna dziedzina pracy wychowawczej nie została pominięta.

Karty sprawozdań chlubnie mówią o wychowaniu religijnem i oświacie, boiska pełne są młodzieży z S. M. P., która nieraz w najpoważniejszych zawodach zyskuje dla barw swych zwycięstwo.

Na pierwszem miejscu w Stowarzyszeniach figuruje hasło: „Katolikami jesteśmy" a więc interesuje nas i obchodzi życie kościelne i religijne.

Bierzemy udział w obchodach uroczystych kościelnych, słuchamy w niedziele i święta Mszy św. — mamy w swej czytelni „Misje Katolickie" by śledzić za postępami i rozwojem prac Kościoła wśród pogan.

Przyjdźcie na zebrania nasze, do Ogniska naszego, a zobaczycie, że spędzamy czas przyjemnie i pożytecznie.

Obok gier i zabaw towarzyskich kształcimy się na światłych obywateli kraju.

Sprawa koedukacji została załatwiona w sposób korzystny dla wychowania.

Organizację prowadzimy oddzielnie dla chłopców i oddzielnie dla dziewcząt.

Mamy jednak i wspólne zebrania towarzyskie lub wieczornice, na których wyrabiamy się pod względem towarzyskim.

Komu z młodzieży nasz program odpowiada, ten przychodzi do nas i prosi o przyjęcie go w szeregi naszej młodzieży.

Od Redakcji.

Na miesiące letnie — lipiec i sierpień zawieszam wydawanie „Kroniki". Przetrwaliśmy z wydawnictwem już 5 lat.

W czasach największego nasilenia kryzysu i biedy ogólnej wydawałem 800 egzemplarzy „Kroniki", w lepszych czasach szło 1000 — 1200

Wszystkim Sz. Czytelnikom „Kroniki" serdecznie dziękuję za poparcie w ciągu pięcioletniego okresu mojej pracy na tem polu.

Daj, Boże, by następne numery ujrzały światło dzienne w pomyślniejszych warunkach.

Miejmy nadzieję, że kryzys przecież się skończy i nastaną lepsze czasy.

Żegnam, Sz. Czytelników i Czytelniczki!

Święto druchen.

Każdego roku w ostatnią niedzielę maja, przypada „Święto druchen". Zawsze obchodzimy je uroczyście, gdyż w dniu tym, wszystka młodzież żeńska, zorganizowana pod sztandarem Marji, Matki Boga, czci swą Patronkę, przystępując do Stołu Pańskiego, urządza na Jej cześć akademję, śpiewa pieśni o Jej dobroci i potędze.

Ale w tym roku nasze Stowarzyszenie przygotowało jeszcze jedną uroczystość — poświęcenie sztandaru Sztandaru haftowanego własnoręcznie przez naszą dr. prezeskę.

Tym razem starsze społeczeństwo okazało nam wiele serdeczności i ofiarności, pokazało, że się nami interesuje, że czuwa razem z tymi, na których do tej pory jedynie spadała odpowiedzialność.

Jak nam było miło, kiedy na nasze zaproszenie w oznaczonym czasie, stawiły się przed „Ogniskiem" inne organizacje, aby razem z nami brać czynny udział w tej wspaniałej uroczystości.

Naprawdę, że święto to, wypadło imponująco.

Rano o godz. 8.45 odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru naszego Stowarzyszenia, poprzedzone budującem przemówieniem, naszego protektora ks. proboszcza Józefa Krzyżanowskiego.

Po nabożeństwie imponujący pochód wyruszył z kościoła do „Ogniska", gdzie nastąpiło tradycyjne wbijanie gwoździ do drzewca poświęconego sztandaru.

Na zakończenie wyżej wspomnianej uroczystości odbyła się w Domu Parafjalnym o godzinie 18-ej uroczysta akademja, finałem której było odegranie przez druchny, sztuki p. t. „Krzyż brylantowy".

Wszystkim organizacjom lokalnym i pozamiejscowym, oraz starszemu społeczeństwu naszej parafji, za wzięcie udziału w uroczystości naszego Stowarzyszenia, staropolskie „Bóg zapłać", składa

Zarząd S. M. P.
w Porąbce.

Liga Morska i Kolonjalna Oddział w Niemcach, przy współudziale innych organizacyj urządza tradycyjne

„WIANKI i ŚWIĘTO MORZA"

I „Wianki"

W niedzielę, dnia 25 czerwca 1933 r. na Białej Przemszy na przystani Ligi Morskiej i Kolonjalnej obok kopalni Juljusz odbędą się „Wianki" z następującym programem:

1. Koncert orkiestry
2. Loterja fantowa
3. Inscenizacje
4. Śpiewy chóralne
5. Gra w siatkówkę
6. Popisy harcerzy
7. Koncert mandolinistów
8. Popisy marynarzy szkol.
9. Poczta polowa
10. Lot gołębi pocztowych (300 sztuk)
11. Konfetti
12. Sobótki
13. Wyścigi na kajakach
14. Puszczanie wianków
15. Sztuczne ognie
16. Illuminacja całej przystani

i wiele innych miłych niespodzianek.

Zwracamy się do wszystkich organizacji, aby na ten dzień zrobiły wianki i wydelegowały swych przedstawicieli na przystań, celem puszczania wianków na wodę.

II „Święto Morza"

Komitet Wykonawczy, organizując pod protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej — prof. dr. IGNACEGO MOŚCICKIEGO - Pierwszego Marszałka Polski JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO, — Prymasa Polski KS. KARDYNAŁA AUGUSTA HLONDA w dniu 29 czerwca rb. w całej Polsce i na obczyźnie „ŚWIĘTO MORZA" zwraca się do wszystkich Rad Miejskich, Sejmików, Rad Gminnych, do wszystkich organizacji i stowarzyszeń z gorącym apelem o czynne współdziałanie z Komitetami Lokalnemi w organizowaniu „Święta Morza".

Polacy!

Największym błędem dziejowym Polski było zaniedbanie spraw morza. Pozwoliliśmy, aby odwieczny wróg nasz rozsiadł się nad Bałtykiem i ugruntował tam swoją potęgę. Straszliwym skutkiem tego błędu był upadek i rozdarcie dawnej Rzeczypospolitej.

Dopiero wśród męczarni niewoli Naród zaczął rozumieć, czem jest morze. Walcząc o odzyskanie własnego Państwa niepodległego i Zjednoczonego walczyliśmy o Polskę „z dostępem do morza".

Niema bowiem dla Polski niepodległości bez dostępu do morza, jak niema Jej zjednoczenia bez ziemi pomorskiej, od zarania dziejów przez lud polski zamieszkałej.

Wyrazem głębokiego zrozumienia, czem jest morze dla Polski, wyrazem nieugiętej woli utrzymania go na wieki i wyzyskania w całej pełni będzie tegoroczne „Święto Morza".

Obchodzić je będziemy w dniu 29 czerwca, po raz drugi w dziejach Polski.

W dniu „Święta Morza" okażmy, czem jest dla nas Gdynia, ten najmłodszy port Rzeczypospolitej, czem są stare grody pomorskie: Gdańsk, Toruń, Chełmno, Grudziądz, Puck i tyle innych, których wielka przeszłość i przyszły rozkwit związane są nieodłącznie z potęgą Polski.

POLACY! Pamiętajcie, że przez Pomorze i Bałtyk prowadzi droga na szeroki i wolny świat. Pamiętajcie, że Polska, oparta silnie o morze, potrafi wywalczyć sobie należne Jej miejsce wśród wielkich narodów i zdobędzie dla swych synów własne, zamorskie tereny pracy!

POLACY! Naszą pokojową, twórczą pracę zakłóca rozzuchwalona i drapieżna zaborczość wroga. Rodzą się znowu zbrodnicze pomysły grabieży cudzych ziem, godzące bezpośrednio w całość i niepodległość Polski!

Odpowiemy na nie wszyscy, jak jeden mąż że: **każda próba zamachu na Pomorze, na prawa Polski w Gdańsku spotka zdecydowany odpór całego Narodu**

Pod tem hasłem Liga Morska i Kolonjalna rozpoczyna w dniu „Święta Morza" powszechną zbiórkę na „Fundusz Obrony Morskiej". Wyraźcie czynem wasze uczucia, składajcie ofiarny grosz na obronę morza! Każdy grosz przetopiony w spiż dział okrętowych, zapewni pokój Wam i Waszym dzieciom!

III Program „Święta Morza"

Miejscowy oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej, zwraca się z gorącym apelem do wszystkich instytucji, stowarzyszeń i obywateli, aby w dniu „Święta Morza" udekorowali swe domy flagami państwowemi i Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Niechaj każdy dom w kraju będzie ozdobiony chorągwią Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Każdy balkon afiszem propagandowym i chorągiewkami Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Każde okno wystawowe kartonem i proporczykami Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Każde okno nalepką.

Dnia 28 czerwca o godz. 3-ej po południu punktualnie według czasu podanego przez radjo, odzywa się w całej Polsce — świst syren, fabrycznych, kopalnianych, statków żeglugi morskiej i śródlądowej, parowozów kolejowych, wszystko co tylko posiada takie czy inne sygnały, odzywa się, — dając tem znak do uczczenia poległych w obronie granic zachodnich.

Na ten sygnał, który jest równocześnie jakgdyby komendą „Stój" oraz na gwizdki policji zatrzymuje się manifestacyjnie - na jedną minutę - cały ruch w Polsce.

Świst trwa ewentualnie dalej, do pięciu, dziesięciu lub piętnastu minut, podawany jest też przez radjo i t. p.

Niezwłocznie po tym sygnale — ludność przystępuje do dekorowania swych domostw, sklepów, wystaw i t. p.

W czwartek, dnia 29 czerwca rb. o godzinie 9-ej rano zbiórka wszystkich organizacji na Placu 11 Listopada w Kazimierzu skąd po uformowaniu się, pochód wyruszy na Mszę św. do kościoła w Kazimierzu.

Po nabożeństwie pochód wróci na Plac 11 Listopada, gdzie zostanie wygłoszone okolicznościowe przemówienie, uchwalenie rezolucji i rozwiązanie pochodu.

O godzinie 3 po południu na przystani L. M. i K. obok kopalni Juljusz odbędzie się dalsza część uroczystości jak: koncert orkiestry, inscenizacje, popisy kajakowców, rozgrywki w siatkówkę, sobótki, sztuczne ognie i t. p.

Liga Morska i Kolonjalna
Oddział w Niemcach.

Ogłoszenie.

Dnia 2 lipca o godz. 10 odbędą się w naszej parafji prymicje Ks. Antoniego Czopa z Porąbki.

We Mszy św. prymicyjnej, proszę, by wzięło udział jaknajwięcej osób. Po Mszy św. prymicjant udzieli specjalnego błogosławieństwa wszystkim obecnym w Kościele na nabożeństwie.

Ks. Prymicjantowi już obecnie składam serdeczne życzenia owocnej a wytrwałej pracy dla dobra Kościoła i Ojczyzny.

Wiadomości na czasie.

Stratosferą nazywamy warstwę powietrza, ciągnącą się od 10 do 80 mniejwięcej kilometrów wysokości.

Gęstość i ciśnienie powietrza są tam znacznie mniejsze niż u nas i maleją szybko: tak np. ciśnienie, wynoszące 760 mm. na powierzchni ziemi, spada do ½ mm na wysokości 50 kilometrów.

Atmosfera sięga jeszcze dalej; wysokość jej ocenia się na 500kilom. Im wyżej, tem większa panuje próżnia.

Z wysokością zmienia się i skład powietrza: na ziemi mamy prawie 80% azotu i ponad 20% tlenu, znikomą ilość wodoru.

Na wysokości 50 kilom. zawartość tlenu spada do 3%, azotu jest 87%, wodoru już 10%. Na 100 klm wodór panuje w 96%; wobec 3% azotu i 1% tlenu. Jak widzimy, stratosfera to królestwo azotu.

Na powierzchni ziemi gęstość powietrza jest dostatecznie wielka, aby promienie słoneczne rozpraszały się: promienie jakby rozpryskują się o szczątki gazu na wszystkie strony, wskutek czego niebo ma kolor jasny.

Inaczej w stratosferze: gęstość powietrza już jest tak mała, że światło bardzo mało w niem się rozprasza: skutek jest taki, że niebo jest ciemne, im wyżej tem ciemniejsze, a na niem obok słońca widać świecące gwiazdy.

Co do temperatury. Spada ona do 50° C (poniżej zera) na początku stratosfery, poczem wzrasta (im wyżej się wznosimy); przy 50 kilom. wynosi 37% C (powyżej zera) a dalej już szybko spada do 273° C (poniżej zera). Te dane zostały zbadane bądź przez prof. Piccard'a, który wzniósł się ostatnio do 18 kilom. bądź przez baloniki z aparatami zapisującemi, które wznoszą się do 40 prawie kilometrów. Czy człowiek w krótkim czasie skomunikuje się z księżycem — zapytamy?

Jest to kwestja dalekiej przyszłości. Bo czemże jest zdobyta wysokość 18 kilom. wobec 384 tysięcy kilom. dzielących nas od księżyca.?!

384 tysiące kilom. z ziemi do najbliższego naszego sąsiada — do księżyca.

Odpusty dla nawiedzających Przenajśw. Sakrament.

W Liście Apostolskim z dn. 3-go czerwca r. ub. Ojciec św. udziela wszystkim wiernym, którzy w jakiejkolwiek części świata z sercem skruszonem nawiedzać będą Najśw. Sakrament i odmówią pięć Ojcze Nasz, Zdrowaś Marja i Chwała Ojcu, a nadto raz Ojcze Nasz Zdrowaś Marja i Chwała Ojcu na intencję Papieża otóż tym wszystkim Kościół udziela odpustu dziesięć lat. Odpustu zaś zupełnego tym samym wiernym, którzy mogą uzyskać raz w tygodniu, jeżeli spełnią pobożne ćwiczenia nawiedzania Najśw. Sakramentu przez cały tydzień, wyspowiadają się, przyjmą Kom. św. i odmówią wymienione powyżej modlitwy.

Rocznice ślubów

od 16 do 30 czerwca

dnia 17 Jana i Antoniny Skorusów z Niemiec
„ 20 Stanisława i Stanisławy Kosmalów z Porąbki
„ „ Antoniego i Michaliny Zyzów z Grabocina
„ „ Stanisława i Stanisławy Glenów z Porąbki
„ 21 Stefana i Genowefy Kwietniów z Porąbki
„ „ Izydora i Anieli Sowulów z Niemiec
„ 22 Jana i Stanisławy Bergierów z Pustkowia
„ „ Władysława i Haliny Balasów z Pekinu
„ 23 Tomasza i Florentyny Rusów z Pekinu
„ 26 Franciszka i Marji Dusików z Porąbki
„ „ Józefa i Katarzyny Nowaków z Ostrów
„ 29 Kazimierza i Janiny Kocylów z Porąbki
„ „ Florjana i Janiny Kozłowskich z Kazimierza
„ „ Aleksandra i Kazimiery Muchów z Zawodzia
dnia 30 Józefa i Franciszki Bujaków z Porąbki

Szczęść Boże!

Z księgi złotych myśli:

„Chcesz pięknej żony, wybieraj w sobotę, a nie w niedzielę na Mszy. Kto ma piękną żonę, groch przy drodze i zamek na Ukrainie, ten nie dozna spokoju" (tak mawiali starzy Polacy)

Mężczyźnie, gdy się żeni pierwszy raz, trzeba przebaczyć; gdy raz drugi, trzeba go podziwiać, a gdy trzeci raz się żeni, to zasługuje, żeby go ta kara spotkała i po raz czwarty. —

Rocznice śmierci

od 16 do 30 czerwca

dnia 16 śp. Feliksa Kani z Kazimierza
„ 18 „ Michała Kasprzyka z Porąbki
„ 19 „ Stanisława Sareckiego z Niemiec
„ „ „ Teresy Dziobowej z Zawodzia
„ 20 „ Anny Dębskiej z Niemiec
„ „ „ Józefa Bubaka z Porąbki

dnia 22 „ Marcjanny Knapowej z Kazimierza
„ „ „ Eleonory Stryjakowej z Porąbki
„ „ „ Anny Stelmachowej z Pekinu
„ „ „ Katarzyny Królowej z Niemiec
„ 23 „ Katarzyny Ciurówny z Porąbki
„ „ „ Heleny Pieniążkowej z Grabocina
„ „ „ Anieli Musiałówny z Pekinu
„ 24 „ Augusta Dąbka z Niemiec
„ „ „ Marji Hanakowej z Juljusza
„ „ „ Bolesława Świercz vel Wójcika z Niemiec
„ 25 „ Franciszka Krzemienia z Porąbki
„ 27 „ Walerji Krausowej z Ostrów
„ „ „ Marji Czajowej z Ostrów
„ 28 „ Marji Smółowej z Ostrów
„ 29 „ Joanny Bednarskiej z Zawodzia
„ „ „ Franciszka Kijaka z Porąbki
„ 30 „ Andrzeja Pęczka z Kazimierza
„ „ „ Leonardy Kaufmanowej z Ostrów

Niech odpoczywają w Bogu!

Śmierć nas wszystkich porówna i na tamtym świecie żadnej nie będzie różnicy pomiędzy bogatymi i biednymi. Równie głód zaspokoisz sucharem i marcepanem; każdemu do przespania się wystarczy sążeń ziemi, a ołowiane orzechy tak trafiają w jenerałów, jak w żołnierzy. Prawda, że jenerałów mniej zabijają niż szeregowców, bo jenerałów jest mniej i dalej od kul się trzymają.

Kto za życia nosi wieniec cierniowy,
Ten po śmierci otrzyma wieniec laurowy. —

Pytanie:

Czy postęp techniczny jest błogosławieństwem czy przekleństwem dla ludzkości...?

Z początkiem ubiegłego stulecia zapanowała w życiu gospodarczem maszyna. W obecnych warunkach postęp techniczny osiągnął tak niebywałe rezultaty, że uczynił pracę ludzką prawie zbędną.

Biorę dla przykładu cyfry ze statystyk amerykańskich.

Otóż gdyby Ameryka w r. 1932 wytwarzała według metod z końca 18 stulecia, kiedy to jedynie decydowała praca ludzka, energja 36 miljonów pracujących gospodarczo Amerykanów, przy 8-mio godzinnym dniu pracy, wyrażałaby się cyfrą 3 miljon. 600 tys. H. P. (koni mechanicznych).

Otóż obliczono, że cztery największe turbiny nowoczesne zdolne są w ciągu 24 godzin wytworzyć tę samą ilość energji t. z. cztery turbiny mogą zastąpić 36 miljonów ludzi, pracujących według metod 18-ego stulecia. Maszyna ma w tym wypadku 9 miljonów razy większą wydajność niż człowiek.

Przed 100 laty robotnik wytwarzał rocznie 25 tonn żelaza; w r. 1929 zainstalowano wielkie piece, które podniosły rezultat rocznej pracy robotnika do 4 tysięcy tonn.

Dawny robotnik ceglarski nie mógł wyprodukować więcej, niż 450 cegieł dziennie; obecnie, przy pomocy najnowszych maszyn, zdolny jest wytworzyć w ciągu dnia 400 tysięcy sztuk cegieł.

Rolnik współczesny, pracujący przy pomocy najnowszych maszyn, może przygotować pole do siewu 3 tysiące razy szybciej niż rolnik 18 wieku.

W Ameryce ostatniemi czasy zbudowano przędzalnię bawełnianą, która znajduje się w ruchu 24 godziny na dobę i nie zatrudnia ani jednego robotnika.

Oto obraz nowoczesnej techniki. Następnie postęp techniczny idzie naprzód tak szybko, że maszyna zanim ją producent wypłaci musi być unieruchomiona i zastąpiona nową. Na nową producent zaciąga pożyczkę, chociaż nie spłacił długu pierwszego.

I tak wielkie generatory w zakładach elektrycznych w Chicago, które w r. 1903 były ostatniem słowem techniki, zastąpiono nowemi już w 1909 r. Teznów po kilku latach trzeba było wymienić na nowe, bardziej udoskonalone. By się utrzymać na rynku zbytu producent musi wprowadzać coraz to nowe ulepszenia techniczne, pozwalające na obniżenie kosztów wytwarzania.

A to znowu w celu wytrzymania konkurencji z innymi producentami.

Wskutek coraz nowych ulepszeń i ciągłego postępu technicznego poszczególne zakłady przemysłowe są nastawione na olbrzymią produkcję — gdy jednak na tę olbrzymią produkcję niema zbytu — następuje załamanie danego przedsiębiorstwa — okres mizerji, na który patrzymy coraz częściej w obecnych czasach.

Drugim czynnikiem, komplikującym obecną sytuację jest ta okoliczność, że kapitały gromadzą się w rękach małej garstki. Np. olbrzymie zakłady Forda stanowią wyłączną własność trzech osób: Henry Forda jego małżonki i jego syna Edsela,

Zakłady te w roku 1930 przyniosły 44 miljony dolarów dochodu. Zapewne, że trzy osoby nie są w stanie wydać na swe osobiste potrzeby takich zawrotnych sum pieniędzy. A więc lokują te pieniądze w inwestycje — rozbudowują zakłady, nastawiają na coraz większą produkcję i powoli przez to zbliżają się do katastrofy.

Wytwarza się więc błędne koło.

Mając stale przed oczyma grozę całych miljonów ludzi pozbawionych pracy, a wskutek tego staczających się w nędzę — nie wiadomo, co myśleć o postępie technicznym ostatnich lat a i czem on jest dla ludzkości błogosławieństwem czy przekleństwem?

Ze świata.

Jak donosi prasa, konkurencja Kina w Japonji zagroziła poważnie teatrom. Zrobiła się ogromna wrzawa wśród zrzeszeń aktorskich. Trzeba pamiętać, że w Japonji aktorzy to nie przygodni amatorzy, którzy dziś są handlowcami czy urzędnikami, a jutro wystąpią na deski sceniczne, lub po opuszczeniu teatru szukają sobie innego zajęcia. Całkiem inaczej jest w Japonji. Tam rodziny aktorskie grają na scenie od szeregu lat, z dziada pradziada pewne rodziny uprawiają tylko ten

rodzaj sztuki jako swoje jedyne zajęcie. Rodziny aktorskie zaprawiają swe dzieci od maleństwa do sceny.

Stąd japoński teatr obok niezwykle typowych postaci aktorskich obfituje w nadzwyczajną ilość mistrzowskich charakteryzacji.

Tworzenie pewnych typów na scenie jest jakby własnością poszczególnych rodzin. Aktor japoński nie gra sam za siebie, ale reprezentuje styl swej rodziny.

Swoje ruchy, swój głos, swój ukłon i perukę, wszystko to zawdzięcza ojcu, który znów starał się we wszystkiem naśladować swego ojca. Ludy dalekiego wschodu przywiązują ogromną wagę do tradycji.

Otóż i aktor japoński nie odstępuje od form wytworzonych w dalekiej przeszłości

Aktorzy w Japonji tworzą oddzielną kastę ludzi którą obowiązuje całkowita dyscyplina organizacyjna oraz tajemnica zawodowa.

Można sobie wyobrazić, jaki popłoch zaczęło szerzyć w tych rodzinach aktorskich kino i jego zwycięski pochód przez Japonję.

Kasta aktorów poczuła się zagrożona w swym bycie. Stąd niebywała wrzawa i popłoch.

Pierwszy stały teatr w Japonji założyła kobieta nazwiskiem Kini. Surowy jednak zwyczaj japoński wygnał nazawsze kobietę z desek scenicznzch. Japoński teatr nie uznaje kobiety na scenie. Stąd zdarza się często, że ten sam aktor który gra w sztuce rolę ojca, w drugim akcie gra rolę matki, lub występuje ucharakteryzowany za tancerkę.

W szeregach aktorskich są liczne stopnie, przez które każdy aktor przejść musi.

Najpierw jest uczniem, po odpowiedniem wyszkoleniu się składa egzamin na aktora wykwalifikowanego

O ile egzamin złoży pomyślnie, odbierają od młodego aktora uroczystą przysięgę, przez którą aktor zobowiązuje się, że będzie robił wszystko możliwe, by podobać się publiczności.

Widzimy więc, że wśród „synów kwitnących wiśni" jak nazywają Japończyków są zgoła inne zwyczaje.

A szczególniej teatr japoński zajmuje całkiem osobliwe stanowisko w porównaniu z innemi narodami

W ostatnich miesiącach Paryż, Londyn i Nowy Jork zaprosiły do siebie całe zespoły aktorskie z Japonji na gościnne występy, które cieszą się w tych miastach wprost nadzwyczajnem powodzeniem.

Rzeczy ciekawe.

Wyłudzanie srebra w Sowietach

Rząd sowiecki postanowił wyłudzić srebro, znajdujące się w posiadaniu ludności.

W tym celu władze będą wymieniały na srebro różne towary: Za 1 kg. srebra otrzyma się parę trzewików; za 137 — gramów kg. masła, a za 63 gramy — kg. mięsa.

Ślub staruszków, którzy byli w ciągu 50 lat narzeczonymi.

W Hodmeze Vasarlhely (na Węgrzech) odbył się niedawno ślub staruszków: 84-letniego rolnika z 80 letnią kobietą. Byli oni narzeczonymi już od 50 lat.

Winę za tak wielkie opóźnienie ślubu ponosiła staruszka, która niegdyś na oświadczyny swego narzeczonego odpowiedziała:

Wszystko to są frazesy... Chcę dowodów. Niech pan przyjdzie za 50 lat Jeżeli i wówczas pan nie zrzeknie się swych zamiarów, wyjdę za pana.

No, i wyjątkowy ten narzeczony przeczekał pół wieku!

Humor.

Wróbel.

— Patrz — no Władku, jak zgodnie żyją te dwa wróbelki na tem drzewie.

Powinieneś z nich brać przykład.

— Tak, Zosieńko. Tylko, że wróblica nie potrzebuje co miesiąc nowego kapelusza.

Na porost włosów.

Franek Makolągwa, fornal dworski, widział, jak dziedzic mył sobie głowę wódką.

— Doprosom się tyz łaski jaśnie dziedzica, a nie skoda tyz to daru boskiego?

— Niemądryś, Franek... od tego lepiej włosy rosną...

— Oj rety! A dyć doprosom się tyz łaski pana dziedzica, a dyć jo tez tego gozołcyska pije, żeby mi już w gardle broda urosła, a tam przecie nima ani włoska

Egzamin angielskiego żołnierza

Oficer. — Cobyś robił, stojąc na warcie, gdyby przechodził oficer?

Żołnierz. — Prezentowałbym broń.

Oficer. — Dobrze. A gdyby w nocy przechodziła szajka pijanych, cobyś wtenczas zrobił?

Żołnierz. — Także prezentowałbym broń.

Oficer. — A dlaczego?

Żołnierz. — Bo w takim tłumie mógłby być czasem jaki oficer.

W wojsku.

Podoficer (podczas strzelania ślepymi nabojami)

— Giorczak! ty podły synu! przecież ty zamykasz oczy przy celowaniu!

Giorczak. — Dyć pan kaprol wczoraj powiedział, że dzisiok będziemy ślepo strzelali.

Cena pojedyńczego numeru 10 gr., z przesyłką pocztową 15 gr.

Redaktor ks Prob. Józef Krzyżanowski **Wydawca ks. Prob. Józef Krzyżanowski.**

Kazimierz k. Strzemieszyc. Tel. Dąbrowa 11 albo Sosnowiec 217.

Druk. Dąbrowsko-Śląsk. Zakładów Drukarskich i Wydaw. Sp. z ogr. odp. w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza Nr. 5. Telefon 1 85.